

## 500 plus - krok w złym kierunku

**W znanej powszechnie w pewnych środowiskach opowieści o rozbitej szybie Frederic Bastiat ukazuje różnicę pomiędzy dobrymi a złymi ekonomistami. Ci pierwsi widzą dalekosiężne skutki pewnych decyzji, podczas gdy ci drudzy, widzą jedynie skutki bieżące. (Keynesiści skłonni byłiby nie przywiązywać większej wagi do odległych konsekwencji, utrzymując, że w dłuższej perspektywie wszyscy będziemy martwi.)**

Politycy a szczególnie ci, którzy swój mandat sprawują w wyniku demokratycznych wyborów, mają skłonność do myślenia w kategoriach „chwili bieżącej”, a ich dalekosiężną perspektywę stanowi czas kolejnych wyborów. Jednocześnie występuje u nich silna tendencja do wydania prywatnych pieniędzy podatników na cele mającej służyć utrzymaniu siły przy władzy.

W taki ten schemat wpisuje się niestety zaproponowany przez rząd program 500+. Z jednej bowiem strony ma on zagwarantowane finansowanie jedynie na rok- dwa, a z drugiej sprawia, że z jego pomocą ciągłość rządzenia może być utrzymana. (Wydaje się, że każdy kolejny rząd będzie zakładnikiem tego programu. Trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, że kolejne wybory wygrywa partia idąca do wyborów z programem likwidującym 500+).

Z perspektywy wolnościowej i wolnorynkowej program 500 plus nie może być traktowany jako krok we właściwym kierunku. Po pierwsze, jest to typowy przykład działania rządu, które zamiast zmierzać w stronę coraz większego niezależnienia jednostek od państwa, czyni sporą część społeczeństwa beneficjentami pomocy państwowej; uzależniając ją w większym czy mniejszym stopniu od państwa. Po drugie, wydaje się wielce prawdopodobne, że koszty tego programu w kolejnych latach będą przerzucane (w formie takich czy innych obciążeń fiskalnych) na całe społeczeństwo, w tym także dzisiejszych beneficjentów tego programu. Po trzecie, jeżeli nie zmieni się podejście rządzących do wolnego rynku, dzieci, na które może dzisiaj podatnicy nie zechcą wspomóc swojej pracy gospodarkę i system emerytalny i wyjadą z kraju. Jeden z głównych celów tego programu nie zostanie osiągnięty.

Zamiast więc w mniej spektakularny sposób obniżyć podatki i koszty pracy (takie działanie nie wymagałoby 300 mln złotych na jego obsługę) i zwalczać zło u jego źródła, rząd próbuje ratować co, co bez przeprowadzenia gruntownych reform, prędzej czy później musi ulec unicestwieniu. Jak mówi bowiem starożytna maksyma *Quod ab initio est vitiosum, non potest tractu temporis convalescere* – to, co od początku jest wadliwe, nie może być uzdrowione z upływem czasu.

Bastiat i mądrość życiowa uczy, aby przewidywać także dalekosiężne skutki swoich działań. Niestety wysoka preferencja czasowa demokratycznych władców nie sprzyja tego typu myśleniu.

**Udostępnij na:**



